Cena 15 gr. Tarnów, 20 sierpnia 1938 Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.



Ziemia Tarnowska

Czasopismo poświęcone sprawom kulturalno społecznym ze szczególnym uwzględnieniem miasta Tarnowa i Ziemi Tarnowskiej.

Rok I. Adres Red. i Adm.: Drukarnia L. Styrny, Pasaż Tertila, Tel. Nr 313, Konto PKO 415.692 Nr 24

Młodzież w rocznicę zwycięstwa

Manifestacja Organizacji młodzieżowych w której młodzież wyraziła swą wolę służby dla państwa i narodu w rocznicę „Cudu nad Wisłą“, w rocznicę zwycięstwa, jaka odbyła się w Warszawie 14 i 15 b. m. była naprawdę trafnie dobranym momentem.

Bo w 20 leciu naszej niepodległości faktycznie jedna tylko była chwila, gdy młodzież nasza zdołała całkowicie wprząc się w rytm zbiorowej walki, a odrębności przekonań i doktryn zidentyfikować z wyższymi celami państwa i narodu.

Było to właśnie w momencie niebezpieczeństwa w przełomowym dla bytu państwa lecie 1920 roku. Cóż jednak potem nastąpiło? Młodzież dostała się pod opiekę wszystkich niemal grup politycznych i stała się w ręku tych grup politycznych jednym z narzędzi do rozgrywek o władzę w państwie. Każda z tych grup, każda partia gorliwie starała się o przeciągnięcie , o wprzągnięcie do swego rydwanu pewnej części młodzieży. Całe społeczeństwo starsze było pokłócone, przeżarte sporami orientacyjnymi, powodowane niezdrowymi ambicjami, by w wyścigu do mety władzy nie dać się nikomu ubiec — do tych celów używało się stale młodzieży. Przesiąkała więc młodzież nie tylko doktrynami partyjnymi, ale również i starymi nawykami w walce politycznej; między sobą posługiwała się metodami walk uprawianymi przez starszych.

Ile partii, tyle „odłamów“ młodzieżowych. Młodzież jako awangarda partyjnych szeregów, młodzież, wychowywana w duchu sprzecznych doktryn i programów różnopartyjnych.

To był obraz naszej rzeczywistości. I to był zarazem podział sztuczny, nie odpowiadający zgoła przemianom, jakie w świecie — a zarazem i u nas się dokonywały. Bo w tym samym okresie widzimy na świecie wyraźne dążenia, by młode pokolenie wprząc w jeden rytm zbiorowej walki i pracy. Widzimy te dążenia w państwach nieraz biegunowo różnych pod względem ustroju; więc i w faszystowskich Włoszech czy w hitlerowskich Niemczech, czy też w sowieckiej Rosji.

Gdy przed wojną światową zagadnienie młodzieżowe było zagadnieniem wychowania jednostki, to obecnie zaganienie młodzieżowe dąży do wychowania członka zbiorowości: wychowania państwowego i narodowego. Tego dotąd u nas nie było. Partie wychowały jednostki zasymilowane do programu partyjnego, a więc socjalistów, endeków czy ludowców i t. d. urabiały jednostki na własną modłę i własny użytek. Wobec tego stanu rzeczy hasło zjednoczenia narodowego w ogóle wysunęło się u nas na pierwszy plan w państwie. Wysunęło się

zagadnienie takiego ukształtowania duszy młodzieży i takiej w tej młodzieży dynamiki, by nie służyła więcej celom doktrynersko-partyjnym, lecz zbiorowym, by ta młodzież mogła być wprzągnięta w rytm przemian, dokonywujących się obecnie w społeczeństwie i co najważniejsze, by mogła być należycie i pozytywnie wyzyskana dla obrony Polski, dla „odrobienia zaległości“, dla podciągnięcia życia na wyższy poziom. W ubiegłych dniach manifestował cały naród na cześć siły zbrojnej i jej Wodza w rocznicę zwycięstwa. W manifestacji tej wzięła również tłumny udział i młodzież.

Jest to ta młodzież, która wykazuje niezłomną wolę wprzągnięcia się w jeden rytm zbiorowej pracy i walki o lepszy byt całego społeczeństwa. Młodzież, która więcej nie uznaje prymatu celów klasowych czy partyjnych nad ideał silnej Polski. Młodzież, której ideologii istotą jest skupienie wszystkich sił i wartości młodego pokolenia w służbie narodowi i państwu. Młodzież wreszcie, która przy warsztatach swych prac dąży konsekwentnie do zniwelowania wszystkich nieistotnych różnic, wynikających z innej szkoły myślenia, czy też z przynależności do innej grupy.

Takiej właśnie młodzieży potrzebuje Polska i taką musimy wychować, by młode pokolenie spełniło te zadania, jakie na ich barki spadają. **w. h.**

Obchód „Cudu nad Wisłą” w Tarnowie

18-ta rocznica „Cudu nad Wisłą“ jak w całej Polsce, tak i w Tarnowie obchodzona była nader uroczyście. Przyczyniły się do tego głównie organizacje kombatanckie ze Związkiem Ochotników Wojennych na czele.

Obchód rozpoczął się w niedzielę, 14 bm. capstrzykiem orkiestr mościckiej i rękodzielniczej, przy dźwiękach których pochód złożony ze związków kombatanckich przemaszerował ul. Krakowską i Wałową pod płytę Nieznanego Żołnierza. Tu oczekiwały go poczty sztandarowe: Związku Legionistów, Ochotników, Strzelca i Stow. „Gwiazda“, delegacje: Korpusu Oficerów i Podoficerów tutejszego garnizonu, Związków i Stowarzyszeń, oraz liczna publiczność, po złożeniu wieńca na płycie przemówił w podniosłych słowach dyr. **Pogoda**, podnosząc dziejowe znaczenie zwycięstwa pod Warszawą w r. 1920, poczem orkiestra z Mościc odegrała hymn państwowy, a rękodzielnicza I Brygadę.

W poniedziałek dnia 15 bm. o godz. 8·45 zebrały się na placu Katedralnym poczty sztandarowe kombatanckie, związkowe. oraz 8 chorągwi cechowych, które następnie przez dyr. **Starostkę** wprowadzone zostały do Katedry i ustawione zostały szpalerem w głównej nawie.

PROF. MARIAN ORŁOWICZ 19

Ziemia Tarnowska

w walce o niepodległość 1863 -- 1915

(Szkic historyczny)

Ciekawa jest notatką na temat pogrzebu Tych Legjonistów zapisana przez naocznego świadka.

„Wkrótce potem pożegnał ks. Dr. Górka nadgrobnem przemówieniem śp. Karola Alberta, wieloletniego dyrektora wyż. szkoły męsk. gorliwego pracownika towarzystw dobroczynnych, uczestnika walki o niepodległość z r. 1863.

Najwymowniejszym było milczenie, w jakiem tego samego dnia odbył się rzewny i piękny obrzęd pogrzebowy legjonisty z pod Łowczówka, Mieczysława Szpunra, którego zwłoki, wraz ze sprowadzonymi później zwłokami poległego brata Boleslawa, spoczywają obok grobu powstańców“[1])

Ale nie tylko rannymi zajęło się miasto. Należało pomyśleć i o uwięzionych Legjonistach w barakach na Pogwizdowie.

Niestrudzony i pełen poświęcenia burmistrz Tarnowa dr. Tertil, wraz z wybraną delegacją, udaje się do komendanta miasta Markiewicza, oraz dowódcy garnizonu rosyjskiego Pasławskiego, aby prosić o wypuszczenie uwięzionych Legjonistów.

Interwencja przyniosła pożądany skutek, ponieważ władze rosyjskie zgodziły się na wypuszczenie uwięzionych ale pod warunkiem, że ktoś swoją osobą i życiem zaręczy za ich postępowanie.

Tę odpowiedzialną role z radością przyjęli na siebie ks. biskup. dr. Leon Wałęga i burmistrz dr. Tertil.

Oddanie więźniów odbyło się w sposób demonstracyjny i teatralny, mający świadczyć o wspaniałomyślności władz rosyjskich.

Nie omieszkał przy tej okazji wygłosić przemówienia rotmistrz Postnikow, mówiąc o wspaniałomyślności, łaskawości i ich współczuciu dla sprawy polskiej, a wreszcie nie brakło pogróżek, że jeśli . . . to . . postąpią już inaczej.

[1]) „Tarnów na przełomie dziejowym 1914 — 1915.“ wyd. 1916 r.

Uroczystą mszę św, celebrował ks. Infułat **Sitko** w asystencji młodszego duchowieństwa, a piękne, pełne głębokich myśli kazanie patriotyczne wygłosił ks. Prałat Dr **Bochenek**.

W południe o 12 kino T.S.L. „**Marzenie**" wyświetlił film produkcji francuskiej, zbudowany na motywach wojny światowej, p.t. „**Kombatanci**", który poprzedziło doskonałe przemówienie prof. **Wojciechowskiego** na temat r. 1920.

Po południu, w Ogrodzie Strzeleckim, na Strzelnicy Bractwa Kurkowego odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo Oddziału oraz o odznaki strzeleckie III-go i II-go stopnia, zorganizowane przez Związek Ochotników Wojennych, Oddział w Tarnowie, po których nastąpiło wręczenie zwycięzcom pucharu przechodniego i 6 innych nagród.

Organizacją całego obchodu zajmował się Komitet Obywatelski z prezesem Zw. Ochotn. Woj. prof. Dubielem na czele.

—o—

Próba porozumienia mieszczańskiego w Tarnowie.

W uzupełnieniu i częściowym wyjaśnieniu notatek, które się już w powyższej sprawie ukazały na łamach różnych pism miejscowych i pozamiejscowych, podajemy bliższe szczegóły tej sprawy dotyczące:

W dniu 6 bm. odbyło się zebranie obywatelskie złożone z przedstawicieli najpoważniejszych sfer mieszszczańskich, jako to przemysłu, handlu, rzemiosła, właścicieli realności, robotników i rolników w liczbie około 60 osób, które miało na celu poinformowanie obecnych o stosunkach, wśród których odbędą się niebawem na mocy nowej ustawy samorządowej wybory do Rady Miejskiej w Tarnowie i o ustosunkowaniu się do tej sprawy ludności polskiej i katolickiej.

Zebrani doszli zgodnie do przekonania, że należy w Tarnowie podjąć próbę zjednoczenia mieszczaństwa katolickiego w celu zapewnienia mu właściwego wpływu na kształtowanie się stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych w mieście.

W związku z powyższym i w celu zrealizowania tego poglądu wyrażonego w formie uchwały, oraz celem opracowania formy organizacyjnej i warunków współpracy powołali zebrani „Tymczasowy Komitet Porozumiewawczy Polskich Organizacyj w Tarnowie".

Na zebraniu Komitetu w dniu 12 bm. wybrane zostało prezydium w następującym składzie: prezes— wiceprezydent Mgr Tadeusz Kołodziej, wiceprezesi— prof. inż. Franciszek Kruszyna, Szumiński Apoloniusz i pułk. w st. spocz. Hoborski Maksymilian. sekretarze — Inż Gabriel Marian i Mgr Dzwonek Marian.

—o—

Taką samą treścią było nacechowane drugie przemówienie, które wygłosił adjutant Radki Dymitrjewa Markiewicz, do zebranych przedstawicieli miasta w ratuszu tarnowskim, podkreślając, iż „Rosja nie chcąc walczyć z nierozważną polską młodzieżą i nie chcąc jej wyniszczyć, oddaje ją Polakom."

Przemówienie to nie pozostało bez odpowiedzi ze strony burmistrza dr. Tertila, który powiedział:

„Dziękujemy wam, żeście nam naszych młodocianych braci oddali. Nie będę się wdawał w polityczne pobudki tego aktu, bo nie pora na słowa, gdy największe działa zasypują miasto żelazem.

Czy młodzież źle czy dobrze postąpiła to przyszłość okaże."[1])

Jak się czuła władza rosyjska po takiem przemówieniu przedstawiciela Tarnowa, łatwo się domyśleć.

Kiedy już mówimy o losach Legjonistów na ziemi tarnowskiej, warto jest wspomnieć o tragicznej, bohaterskiej śmierci w Pilźnie, legjonisty Stanisława Króla Kaszubskiego. W pamiętnej bitwie pod Łowczówkiem wzięty do niewoli koło Litwinowa, przewieziony do Pilzna i męczony moralnie oraz fizycznie, nie chcąc się wyprzeć swoich ideałów — wolnej i niepodległej Polski, „jako poddany rosyjski", dekretem sądu wojennego z dnia 7 lutego 1914 r. jak doniosły afisze rozlepione na ulicach Pilzna „ukarany śmiercią za zdradę stanu, popełnioną przez to, że poprzednio wspólnie z pruskiemi zbrojnemi siłami przyjmował w obrębie Królestwa udział w walkach przeciw nam."

Straszna była śmierć tego Bohatera. Popychany przez żołdaków rosyjskich, do ostatniej chwili badany, nie chcąc nic mówić do swych siepaczy, stale na ustach Jego pojawiały się słowa — Polska."[1])

Wreszcie doprowadzony do chlewów miejskich w Pilźnie, zawisł u stropu, z okrzykiem „Niech żyje niepodległa Polska" a jak inni naoczni świadkowie opowiadają miał się wyrazić do władz rosyjskich następującym wierszem

C. d. n.

[1]) Cytuję za autorem rozprawy Tarnów podczas inwazji rosyjskiej str. 66.

[1]) Ze zbiorów prywatnych autora.

Jak pracował Miejski Kom. Pom. Dzieciom i Młodzieży w Tarnowie

Akcja dożywiania dzieci prowadzona była od grudnia 1937 r. do końca czerwca 1938. i obejmowała około 2.800 dzieci dziennie: 800 dzieci w wieku przedszkolnym, 1700 dzieci w wieku szkolnym i ok. 300 dzieci pozaszkolnym.

Dożywianie było prowadzone w 10 szkołach powszechnych, nadto dla dzieci w świetlicy przy szkole Konarskiego i Staszica oraz w Oddziale specjalnym przy szkole Słowackiego dalej w zakładach: SS. Albertynek, św. Ludwiki, św. Teresy przy ul. Słowackiego, SS. Służebniczek przy ul. Mościckiego, SS. Felicjanek przy ul. Focha, w ochronce św. Stanisława, św. Józefa, przedszkolu Związku P.O.K., w ochronce żydowskiej, w Zakładzie Sierót Żydowskich, w Stow. Opieki nad biedną młodzieżą żydowską, w Stow. Talmud Tora i Bejs Jakub.

Liczba wydanych posiłków w tym okresie wyniosła śniadań 243.075, obiadów 151.495, podwieczorków 68.809.

Skład posiłków przedstawiał się następująco: na śniadania i podwieczorki kawa lub mleko i chleb lub bułki, obiady 2 i 3 dania, krupnik, jarzyny, mięso, grysik, ryż, ziemniaki.

Na gwiazdkę obdarowano 2.048 dzieci i na święta wielkanocne wszystkie dzieci. W kuchniach dla bezdomnych i bezrobotnych wydano do końca czerwca 1938 r. 95.820 obiadów, w tym 100 obiadów dziennie wydawały poszczególne kuchnie Caritas na własny rachunek, za resztę zaś obiadów płacił Komitet po 10 gr. za obiad.

Poszczególne wpływy i wydatki Komitetu przedstawiają się następująco:

PRZYCHÓD:

Subwencja z Wojew. Zrzesz. Instyt. i Organ. Pomocy Dz. i Młodz. w Krakowie od grudnia 1937	7.500.—
z Powiat. Obyw. Kom. Pom. Zim. Bezrob.	28.087.38
różne: dary i zbiórka uliczna	386.12
Razem	35.973.50 zł.

ROZCHÓD:

Akcja dożywiania	15.600.45 zł.
wypiek chleba	3.201.36 „
na gwiazdkę	564.10 „
święcone i święta żyd	723.45 „
akcja obuwiowa . . 1.008 par bucików	7.135.20 „
obiady, dopłata gotówkowa	3.830.67 „
tran	875.76 „
różne, przewóz mąki i t. d.	125.71 „
Razem	31.056.70 zł.

Zestawienie.

Przychód	35.973.50
Rozchód	31.056.70
Pozostaje	4.916.80

Nadto Komitet rozporządzał pewnymi naturaliami jak: mąka, cukier, kawa słodzona, wędliny, węgiel, obuwie i t. d.

Komitet otrzymał od Powiat. Obyw. Komitetu Pom. Zim. Bezrob. w Tarnowie różne towary jak: mąkę, cukier, wędliny, tran, buty, swetry, płaszcze, węgiel i t. p.

Wartość powyższych towarów wynosiła 28.521.29 zł. z czego wydano naturaliów na kwotę 25.702.40 zł. resztę naturaliów t. j. mąkę, cukier i kawę wartości 2.818.89 zł. przeznaczono na akcję letnią.

Jak z powyższego zestawienia wynika działalność Komitetu była naprawdę duża, objęła ona prawie wszystkie dzieci rodziców bezrobotnych z terenu miasta. Jeżeli jeszcze dodamy do powyższych sum kwoty wydatkowane przez poszczególne instytucje jako dopłaty na dożywianie dzieci to wydatkowana kwota na dożywianie dzieci przekroczy znacznie kwotę 80.000 zł., nie licząc subwencji Zarządu Miejskiego dla niektórych instytucji i zakładów, które wynoszą rocznie 49.700 zł. Saldo kasowe w kwocie 5.422.55 zł. oraz pozostałość towarów w magazynie na kwotę 2.818.89 zł. Komitet przeznaczył na kolonie i półkolonie letnie, które obejmą ok. 2.000 dzieci.

Jezioro.

W płochliwej ciszy roziskrzonej słońcem,
Zawisło gazą błękitną przestworze,
Woń wodorostów myśl baśnią rozmarza,
(Kryształu czara zgubiona w jeziorze)...

Szuka jej żalem mej łodzi łupina,
I wód powierzchnię srebrnym śladem pruje —
Obłoków białych lustro wodne kruszy,
Szmaragd głębiny dziobem swym całuje.

Śmieją się cicho szumem brzóz gałęzie,
I okręcają nim jak śpiewną wstęgą —
Jeden jej koniec gdy topią w jeziorze,
Swawola ta nań pada dreszczu pręgą.

A gdy pustota z pieszczotą się zmówi
To wiatr przylata i znika w oddali —
Dalekim skrzydłem muska siną głębię,
Albo ustami przypada do fali...

I grają trzciny skrzypkami swych łodyg...
A lilje wodne ze snu obudzone,
Strząsają rosę — na tratwach z listowia,
Unoszą trwożnie kielichy stulone...

Brzegiem, mgły wiotkie w oprawie poranku,
Wpatrzone w szklarek tańczące przestworze —
Marzenia łódką odgadują topiel...
(Zielony kryształ zgubiony w jeziorze...)

WANDA WOJCIECHOWSKA.

Wiadomości bieżące

Odznaczeni. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali pp. dr. Leon Fürberk, dyr. Rosieńska Maria, i naczelnik urzędu skarbowego Mikołaj Ażgirej.

Srebny Krzyż Zasługi otrzymali pp. Tadeusz Jeżewski, Jan Żurek, Stanisław Kras, Władysław Zygmunt Ochab. Edward Dankiewicz, Stanisjaw Iżyk, Zdzisław Solakiewicz i Edward Wrona.

Urlop wicestarosty. Wicestarosta p. mgr Wankiewicz rozpoczął z dniem 16 b. m. urlop wypoczynkowy.

Z Zarządu miejskiego. Nieobecnego prezydenta miasta p. Brodzińskiego, który wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Jugosławii, zastępuje wiceprezydent p. mgr Tadeusz Kołodziej.

Rozszerzenie targowicy. Rada miejska uchwaliła na ostatnim swym posiedzeniu zakupić u pana Leona Schwanenfelda plac wraz z niedokończonym budynkiem przy ul. Nowodąbrowskiej, który to budynek był swego czasu przeznaczony na ujeżdżalnię wojskową za cenę 27.000. zł.

Plac ten zostanie zupełnie oczyszczony i przeznaczony na postój wozów obok targowicy.

Plac na którym obecnie odbywa się postój wozów zostanie przyłączony do targowicy, która w ten sposób zostauie znacznie rozszerzona.

W dniu 18 bm. odbyła się w Magistracie konferencja na której uchwalono obniżkę ceny chleba żytniego i luksusowego przeciętnie o 3 gr. na kg.

Ośrodek Zdrowia Zarząd miejski przystąpi w najbliższym czasie do zremontowania budynku przy ul. Kapitulnej 13, przyjętego od Kapituły tytułem zamiany za budynki gminne za katedrą. W domu tym mieścić się będzie „Miejski Ośrodek Zdrowia".

Z Brzeska donoszą:

Święto Żołnierza Polskiego w Brzesku. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów powiatu brzeskiego, województwo krakowskie, urządziła w dniu 15 sierpnia 1938 r. imponującą uroczyazystość w dniu Święta Żołnierza Polskiego.

W uroczystości wzięły udział wszystkie Koła związków sfederowanych, organizacje pokrewne oraz organizacje społeczne, gospodarcze i i kulturalno oświatowe działające na terenie powiatu brzeskiego.

W programie uroczystości odbyło się:

Nabożeństwo w kościele parafialnym w Brzesku. Defilada, złożenie wieńca i salwa honorowa przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Okolicznościowe przemówienie Prezesa Federacji P.Z.O.O. i Z.R. Dra Mariana Winscha. Zawody Strzeleckie zespołów związkowych o nagrodę przechodnią fundacji Antoniego Barona Götz Okocimskiego, którą to nagrodę zdobyło na rok 1938/39 Koło Rezerwistów w Brzesku, drugą i trzecią nagrodę w postaci kompletu piłki siatkowej i koszykowej zdobyły Koła Związku Rezerwistów w Dębno i Czchów. Obiad żołnierski. Kino bezpłatnie dla uczestników. Festyn i zabawa w Pawilonie browaru w Okocimie.

Urozmaicony program i nadzwyczaj serdeczny nastrój, sprawiły, że uczestnicy i publiczność mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych rozjechali się do domów po zakończeniu uroczystości z jak najlepszymi wrażeniami i wspomnieniami.

Lubinka

Mając kilka dni wolnych od zajęć redakcyjnych wybrałem się do Lubinki na krótki wypoczynek. Dwór w Lubince znajduje się w odległości 6 klm od Pleśnej. Położony wśród pięknych lasów na wysokości 454 m. n. p. m. jest idealnym wprost miejscem wypoczynkowym. Cudowne powietrze, lasy, cisza i spokój oraz kompletny brak ludzi (dwór jest położony zupełnie na uboczu) składają się nietylko na „świat zabity deskami", lecz także na wymarzone letnisko, dając po pracy znakomite odprężenie skołatanym nerwom.

W lasach znajdują się obecnie nieprzebrane ilości czernic i orzechów laskowych — grzybów, borówek i poziomek prawie nie ma z powodu braku deszczów.

Tak się złożyło, że właśnie w tym czasie kiedy do Lubinki przyjechałem bawiła tam kolonia dzieci Związku Inwalidów Woj. R. P. z Tarnowa w liczbie 16 osób wraz z przemiłą p. Marysią B. jako kierowniczką i opiekunką dzieci. Swoboda panuje tu zupełna, stroje noszą dzieci ograniczone do minimum. Ponieważ przebywały już w Lubince około 2-ch tygodni wyglądały świetnie — opalone, o wilczych apetytach i doskonałych humorach cały dzień bawią się w lesie, otaczającym zewsząd dworek.

Sam dworek dość niepokaźny, ale obszerny. Z okien roztacza się cudowny widok na 5 zakrętów Dunajca i dalsze pagórki i lasy.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie urządziło w nim schronisko dla turystów, które jednak mimo niskich cen (za nocleg płaci się 1 zł., członkowie P.T.T. 50 gr.) w lecie stoi zupełnie

puste. W zimie jest ono częściej odwiedzane przez narciarzy, którzy znajdują w Lubince doskonałe tereny narciarskie.

Wyjechałem z Lubinki oczarowany jej pięknością a zarazem zdumiony, że tak piękne miejsce letniskowe i tak blisko Tarnowa położone, prawie zupełnie przez tarnowian nie jest znane i wykorzystywane. **w. h.**

Eugeniusz Mroczkowski Felieton

Kajak

(Braciom sportowcom, współtowarzyszom)

(Dokończenie)

Poranny posiłek należy do bardzo przyjemnych bowiem każdy ma świadomość, że o tyle gramów będzie lżejszy ładunek kajaka, że tym mniej będzie trzeba przenosić na miejsce całodziennej jazdy. Jakkolwiek w ciągu dnia kajakowiec spożywa posiłek jednak tak szybko i gwałtownie, jakby płynęło resztę wód, a rzeka już wysychała. Jest to przedziwne wołanie wody, które Niemiec określa: „Komm zu mir“. Bywają i inne chwile spoczynku. Do nich należy nocleg pod gołym niebem lub w namiocie.

W takim przypadku nie ma gapiów i rzeczy ulatniających się z woli bliźniego. Jedna wada jest nie do usunięcia a to ta, że ziemia jest zbyt twarda.

Chociażbyś nie wiem co pod siebie podłożył, zawsze twoja cielesna powłoka zatrzeszczy. Szczęście że człowiek ma to w swej naturze, że orientuje się, która kończyna jest ręką, a która nogą, bo w przeciwnym razie, musiałby zrobić spis inwentarza cielesnego. Bywają rzeczy, o których ani filozofom się nie śniło. Takimi rzeczami to używanie wody. Nieraz lądowanie wypadnie daleko od studni. Pije się zatem wodę z jeziora lub rzeki. Oczywiście z reguły musi się chwalić, chociażby było ją czuć smakołykami zwierzęcymi lub rybnymi.

Zupa np. z takiej wody jest gęsta, pożywna do tego stopnia, że na 3 dni i tyleż nocy wystarczy. Można więc tedy jechać bez przestanku, nie czując ani głodu, ani zmęczenia tylko lekkie... jej przypominanie.

Jedno do czego kajakowiec tęskni to do... piwa.

Pytałem się wielu uczonych w tym względzie i nie umieli mi dać odpowiedzi. Wiem tylko, że po wypiciu takiej butelki, człowiek nie boi się wiatru, aby go przewrócił, kajak zanurza się coraz głębiej, a krople deszczu, nie takie mokre... Mie myślcie — cierpliwi czytelnicy, że kajak posuwa się lekko po wodzie a ptaszęta w górze świergocą.

Bywa niekiedy jezioro wzburzone bardzo. Woda syczy, szumi, bulgoce, wiatr wyje to znów śmieje się śmiechem opętańczym.

Wtedy kajak chowa się jakby pod wodę a ty pozdrawiasz ryby, potem wyjeżdżasz na grzbiet fali, aby z łoskotem wpaść do t. zw. „lejka“. O niczym nie myślisz jak tylko o tym, aby dojechać tam gdzie masz zamiar.

Swiadomość, że jesteś na głębinie 22 metrowej daje ci zadowolenie, że pod tobą woda, nad tobą niebo, a ty w środku zdany na łaskę Stwórcy.

Rzeczy doczesne odchodzą na plan dalszy, ludzie wydają się nędzne robaczki; zmartwienia, obmowy niegodne pamięci. Czy człowiek myśli wtedy o śmierci?

Bynajmniej — zdradza raczej chęć pokonania żywiołu, jakąś przekorę, aby nie zrobić radości swoją śmiercią nieprzyjaciołom, — instynkt samozachowawczy dyktuje zasady, których nie znajdziesz w żadnym podręczniku. Oto przedziwna zagadka, na którą trudno odpowiedzieć.

Woda kochanka wciąż kusi, szepce czułe słówka aż do niej przyjdziesz...

Gospodarcze podstawy stosowania nawozów pomocniczych.

W wymianie dóbr między Polską a zagranicą produkty rolne i hodowlane zajmują poważne miejsce. W latach urodzaju wpływają do nas milionowe sumy za artykuły wyprodukowane w gospodarstwach rolnych, podczas gdy w latach mniej pomyślnych spada wywóz rolniczy i ilość walut uzyskiwanych z tego źródła.

Dwa są sposoby zwiększenia wywozu: 1. ograniczenie sposobu własnego i 2. zwiększenie produkcji. Sposób pierwszy musimy bezwzględnie odrzucić, gdyż niedojadania wsi nie można absolutnie zalecać, pozostaje przeto **podniesienie produkcji**, tym bardziej, że wychodzi ono na dobre nie tylko gospodarstwu narodowemu, ale i poszczególnym gospodarstwom rolnym.

W latach niekorzystnej dla rolnictwa koniunktury, zwanej powszechnie kryzysem, przeważająca większość rolników zmuszona była ograniczać wydatki na maszyny i narzędzia rolnicze, szlachetne nasienia i nawozy pomocnicze, nic więc dziwnego, że nienależycie uprawiana i wyjałowiona rola, obsiana wyrodzonym ziarnem plonowała coraz gorzej, tak, że w chwili poprawy cen wiele gospodarstw nie miało możności wykorzystania koniunktury, gdyż nie rozporządzały one nadwyżką ziarna zbóż oraz innych produktów rolnych i hodowlanych.

Chcąc przywrócić opłacalność warsztatom rolnym trzeba usunąć główną przeszkodę w uzyskiwaniu dobrych zbiorów, to jest wyjałowienie roli. Poza staranniejszym obchodzeniem się z nawozami naturalnymi, należy uciec się do nawozów pomocniczych, dostarczając w nich w pierwszym rzędzie **tych pokarmów roślinnych, na brak których ziemia najbardziej cierpi.**

W 95-ciu wypadkach na 100 przyczyną niskich plonów jest **brak azotu, a bardzo często również niedostatek fosforu**. Trzeba się więc zorientować, których składników pokarmowych gleba najbardziej potrzebuje i dostarczyć ich w odpowiednim czasie oraz we właściwej dawce i formie nawozowej. W razie potrzeby należy zasięgnąć porady fachowej, a wtedy umiejętnie zastosowany nawóz pomocniczy przyczyni się do podniesienia zbiorów nie tylko artykułów sprzedażnych, wytworzonych na roli, lecz zwiększy również plony pasz, słomy przeznaczonej na ściółkę, przyczyniając się przez to do podniesienia opłacalności hodowli i zwiększenia produkcji obornika. Kultura roli będzie się poprawiać z roku na rok, a opłacalność warsztatów rolnych stanie się wyższą i pewniejszą. Ostatnio ceny nawozów azotowych zostały ponownie wydatnie obniżone. Każdy rolnik ma zatem możność bardzo korzystnego posługiwania się nimi jako środkiem podnoszenia dochodowości swego gospodarstwa. **Inż. J.**

Sport.

S.K.S. Tarnovia—Warszawianka 5:2 (3:1)

(H) Tarnów 15 sierpnia. Warszawianka przyjechała do Tarnowa w składzie ligowym zaledwie bez Cebulaka i dyskwalifikowanego Barana, których zastąpili Mróz i Wieczorek, dlatego też zwycięstwo Tarnovii jest wielkim sukcesem, tym więcej, że wywalczone zostało nie przypadkiem, lecz na skutek **naprawdę lepszej gry całej drużyny**. Tarnovia zagrała ten mecz wspaniale, wykazując rewelacyjną wprost formę. Wszystkie linie były bez słabych punktów. Ponad ogólnie wysoki poziom wybijali się Donnersberg, Łabno, Majka i Bazali.

Przebieg zawodów: Pierwsze 15 minut upływa na wspaniałych atakach Tarnovii. Już w 6 min. Bazali z pięknego przeboju zdobywa 1-szą bramkę a chwilę później z wypracowania Bazalego Pirych zdobywa drugą bramkę. Warszawianka zdeprymowana przygląda się właściwie koncertowej grze Tarnovii i ogranicza się do obrony. Dopiero po 20 min. gry otrząsa się z przewagi Tarnovii i przeprowadza kilka groźnych ataków, inicjowanych głównie przez Pirycha i Święckiego. W tym okresie strzał Pirycha przechodzi obok słupka a Święcki strzela w słupek. Wreszcie z jednego ataku zdobywa Dmytryszyn 1 bramkę dla Warszawianki. Od tego momentu aż do pauzy więcej z gry ma Tarnovia, która przez Jeża podwyższa wynik do 3:1 przy niebywałym aplauzie publiczności.

Po pauzie przez 20 minut gra wyrównana. Zwolna jednak Tarnovia znowu uzyskuje przewagę i zdobywa przez Wychodilę 4 bramkę strzeloną w imponującym stylu (woley w górny róg). Teraz Warszawianka zabiera się nie na żarty do roboty i po kilku atakach Dmytryszyn strzela 2 bramkę. Tarnovia zmienia skład ataku w miejsce Wychodila wchodzi na boisko Kokoszka. Zmiana ta wychodzi Tarnovii na dobre. Kokoszka gra szybko i co najważniejsze nie obawia się Martyny, to też raz po raz obgrywa go niemiłosiernie.

Na 3 min. przed końcem za faul Martyny rzut karny zamienia Roik II w 5 bramkę ustalając wynik zawodów. Publiczności 1200 osób. Sędzia Gawęda nie nadaje się do prowadzenia poważnych zawodów. Mylnymi orzeczeniami psuł często grę, jednakże trzeba mu przyznać, że był obiektywny.

K.P.W. Metal—Warszawianka 3:5 (0:3)

(H) Tarnów 14 sierpnia. W przeddzień meczu z Tarnovią rozegrała Warszawianka zawody towarzyskie z A klasowym Metalem. Do pauzy ma Warszawianka zdecydowaną przewagę i zdobywa 3 bramki.

Po pauzie podwyższa wynik do 5:0 i wyraźnie oszczędza się na następny mecz z Tarnovią. Metal grając ambitnie poprawia wynik zdobywając 3 bramki, w tym ostatnią przy wydatnej pomocy, zresztą dobrze prowadzącego zawody p. Frączyka. Bramki dla Warszawianki zdobyli Święcki 3 i Pirych 2, dla Metalu Grzyb 2 i Różanka 1. Publiczności z powodu deszczu zaledwie 800 osób.

O wejście do Ligi Okręgowej.

(H) Na skutek uzyskania wyniku remisowego przez Mościce z Dąbskim w Krakowie (2:2) stały się one prawie 100%-wym kandydatem na drużynę Ligi krakowskiej. Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco.

1. Mościce	5 gier	8:2 p.	13:6 st. br.
2. Dąbski	5 „	7:3 „	13:7 „ „
3. Kabel	4 „	4:4 „	11:8 „ „
4. W.K.S. Kielce	5 „	4:6 „	11:12 „ „
5. Sandecja	4 „	4:4 „	10:12 „ „
6. Azotania	5 „	1:9 „	5:18 „ „

REPERTUAR KIN.

MARZENIE: „Rapsodia" amerykański film muzyczny z Olympe Bradna i Raymond L. Stone.

APOLLO: „Saratoga" komedia amer. z Jean Harlow i Clark Gable. Jako dodatek mecz bokserski Joe Louis—Schmelling.

DOM ŻOŁNIERZA: „Żółty pył" film amerykański z Ryszardem Dix oraz ciekawe dodatki.

Unieważniam zgubiony dowód osobisty Nr 683/32 z dnia 7. IX 1932 na nazwisko **Pieńkowski Roman** wystawiony przez Zarząd Miejski Tarnów.

Józef Rudziński unieważnia legitymację Z.F.Z.A. w Mościcach zgubioną dnia 8 sierpnia br.

URZĄD SKARBOWY
w Tarnowie

Dnia 12. VIII 1938 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 23 VIII 1938 r. o godz. 10 w lokalu Składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Krótkiej 8 celem uregulowania należności św. przemysł. 1933/38; p. p. p. 1937 na rzecz Skarbu Państwa Lieber Izaak plac Wolności 10 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: sukno 8 bali a 200 mtr. do 240 cena szacunkowa 1500 zł., chustek kobiecych zimowych 12 szt cena szacunkowa 60 zł., materii różnego kololu 58 szt., materii na podszewki w resztkach 11 szt., spodni 3 pary, marynarki 2 szt., kamizelki 3 szt. Towar składający się z tkanin bawełnianych i półwełnianych 320 mtr. cena szacunkowa 650 zł. Zajęte towary można oglądać dn. 23 VIII 1938 r. od godz. 9·30 do 10 w lokalu Składnicy ul. Krótka 8.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(— podpis nieczytelny)

Prenumerata w Polsce: roczna 6 zł, półroczna 3 zł, kwartalna 1·50, zł. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto P.K.O. 415.692 lub w Redakcji, drukarnia L. Styrny, Pasaż Tertila. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała strona 120 zł. pół. str. 60 zł. ćwierć str. 30 zł. 1/8 str. 15 zł. 1/16 str. 7·50 zł. W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu znaczny rabat.

Redaktor odpowiedzialny Mgr M. Bzowski. Wydawca: Komitet wydawniczy. Druk. L. Styrny w Tarnowie